Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . . Zł. 1·10
Kwartalnie . . . . . Zł. 3·30
Półrocznie . . . . . Zł. 6·60
Rocznie . . . . . Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.
Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 6.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.
Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:
Strona. . . . . Zł. 200·—
1/2 strony . . . . . Zł. 100·—
1/4 „ . . . . . Zł. 60·—
1/8 „ . . . . . Zł. 30·—
1/16 „ . . . . . Zł. 15·—
1/32 „ . . . . . Zł. 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 10·—

Rok V. Tarnów, piątek dnia 12-go sierpnia 1932 r. Nr. 32.

Tisza b'aw.

„Ach, jakże samotną jesteś niegdyś najruchliwsza ze wszech stolic. Jesteś jako opuszczona wdowa niegdyś najwspanialsza księżno między miastami. A dziś w niewoli i smutku pogrążona".

Tak biada po upadku Jeruzalem nieznany pieśniarz w księgach cierpień i niedoli ludu żydowskiego.

Zwycięski wódz, rozkosz narodu rzymskiego, który dnia nie przepuścił, by czemkolwiek nie uradować ludu swego — Tytus, ciągnie jako trjumfator do Rzymu. Łuk trjumfalny z wizerunkami zrabowanych świętości żydowskich wybudowano dlań na wylocie forum romanum, a w pałacach czeka nań siostra króla judzkiego zdrajcy Agrypy — piękna Berenice.

Żydzi, niewolnicy Rzymu, omijali długie wieki widomy znak ich upadku i poniżenia — łuk Tytusa. A na imperjum rzymskiem srodze się zemścili. Przenieśli bowiem na grunt rzymski idee i myśli chrystjanizmu, które rozsadziły tego olbrzyma, którego żadna potęga militarna zniszczyć nie zdołała.

Padł Rzym Cezarów, nastały czasy Rzymu papieskiego. Niejedno Tisza beaw przechodzili Żydzi i w Rzymie i w innych prowincjach. Zrośli się z bólem, prawie że ból stał się dla nich jakimś symbolem, a pieśń cierpienia i niedoli, śpiewana żałosnym tonem w Tisza beaw, była dla nich i kołysanką i pieśnią pogrzebową.

Drobne odruchy, by otrząsnąć ze siebie atmosferę Tisza beaw, były zaledwie kagankiem o migotliwem świetle, który ledwo na chwilę mógł rozjaśnić mroki średniowiecza.

I dwa tysiące lat musiał pokutować Żyd wieczny tułacz, by powstał nowy prorok, który zaśpiewał mu pieśń nową, pieśń radosną, pieśń pełną nadziei, na nutę: „Jeśli zechcesz, nie będzie ono bajką". — A przybierała bajka formy żywe, już przeszła czasy embrjonalne, już się narodziła. Nie doczekał się prorok wykonania swego dzieła, bo pod naporem przemożnego wysiłku serce mu pękło.

Ale dzieło to cudne, stworzone dla ludzi wolnych i pełnych wiary, strzelało szybko w górę i rozrastało się w konary i gałęzie. Ćwierć wieku wystarczyło, by znowu w miesiącu Aw, miesiącu dawnego bólu i rozpaczy, w miejsce pieśni żalu i smutku zagrała nam zespolona orkiestra najlepszych synów Izraela nową symfonję: My chcemy i zbudujemy Erec Izrael. ...ld.

LEKARZ-DENTYSTA
Jakób Wandstein
powrócił z zagranicy i ordynuje jak przedtem
przy ul. Goldhamera L. 4.
Leczenie ropiejących dziąseł i rozchwianych zębów.

Stomatolog
Dr LANTNER
Krakowska 18.
powrócił i przyjmuje, jak dawniej,
w chorobach jamy ustnej i zębów
od 10-1 i 4-7 po południu
Własna pracownia techniczna.

Dr med. A. ADER
powrócił
i ordynuje jak dawniej
przy ul. Legjonów 4. (I piętro).

Dr J. Feig
powrócił.

Nowe przepisy egzekucyjne dla władz skarbowych.

Od dnia 1 sierpnia 1932 r. obowiązuje na całym obszarze Rzplitej, a od dnia 1 października 1932 r. i na obszarze Warszawy, Łodzi i Lwowa rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych.

Odtąd wszelkie należytości podatkowe, tak państwowe jak i samorządowe, należytości kas chorych i innych instytucyj ubezpieczeń społecznych egzekwowane będą przez Urzędy skarbowe przez specjalnego sekwestratora skarbowego, tak że odrębni dotychczas egzekutorzy różnych władz administracyjnych przestaną wykonywać egzekucję.

Dopuszczalną jest taka egzekucja, prowadzona przez Urząd skarbowy, tylko na ruchomościach i wierzytelnościach niehipotecznych, gdyż na nieruchomościach i pretensjach hipotecznych konieczną jest odtąd tylko egzekucja w drodze sądowej.

Egzekucja rozpoczyna się od pisemnego upomnienia zobowiązanego z zagrożeniem wdrożenia dalszych kroków egzekucyjnych na wypadek niezapłacenia należności do dni 14, poczem na wniosek władzy lub instytucji, której należność przysługuje, po załączeniu tytułu wykonawczego może być wdrożoną egzekucja. Przed przystąpieniem jednak do wykonania egzekucji winien sekwestrator okazać dłużnikowi na piśmie polecenie Urzędu skarbowego do przeprowadzenia egzekucji, legitymację, oraz odpis tytułu wykonawczego, zawierającego poświadczenie wierzyciela, że tytuł ten jest wykonalny.

Egzekucję wolno przeprowadzać tylko w dniu powszednim, oraz w ciągu dnia; w niedzielę, święta i w porze nocnej nie wolno dokonywać czynności egzekucyjnych, chyba na wyraźne zarządzenie Urzędu skarbowego.

W razie nieobecności dłużnika podczas przeprowadzenia egzekucji, winien sekwestrator przywołać jednego lub dwóch świadków. Dopiero po przeprowadzeniu egzekucji na ruchomościach względnie w mieszkaniu dłużnika, lub gdy dłużnik chciał się wydalić z miejsca egzekucji, może sekwestrator przeszukać odzież dłużnika.

Surowe bardzo są przepisy o rewizji osobistej. Na pisemne polecenie Urzędu skarbowego może sekwestrator w każdem miejscu, więc i poza mieszkaniem przeprowadzić u dłużnika rewizję osobistą, jeżeli zachodzi podejrzenie, że dłużnik posiada przy sobie przedmioty, które chce usunąć od egzekucji.

Egzekucja wszczęta może w pewnych wypadkach ulec zawieszeniu, a mianowicie, jeżeli wykonanie egzekucji może sprowadzić ruinę gospodarczą dłużnika, jeżeli wniesiono zażalenie na czynności organu egzekucyjnego lub odwołanie od zarządzenia odp. Urzędu skarbowego, jeśli zobowiązany wniósł podanie o odroczenie lub rozłożenie należności na raty, wreszcie jeżeli jest wiadomem, że z egzekucji nie uzyska się sumy wyższej od kosztów egzekucyjnych.

Jeżeli zajęto ruchomości, należące do osób trzecich, to należy przed wdrożeniem kroków sądowych zawezwać Urząd skarbowy o wyłączenie przy przedstawieniu wszystkich zarzutów względnie dowodów, mających uzasadnić prawo własności. Na odpowiedź Urzędu skarbowego należy czekać 14 dni, a ktoby przed upływem tego terminu wniósł skargę, naraża się na to, że będzie musiał ponieść koszta sporu.

Ilość i jakość rzeczy uwolnionych od egzekucji jest w ustawie szczegółowo wyliczona.

Ustawa zawiera też ograniczenia co do prowadzenia egzekucji przeciw państwu i związkom samorządowym, przyczem egzekucja przeciw przedsiębiorstwom samorządowym, jak gazowniom, elektrowniom i t. d. nie ulega żadnym ograniczeniom.

Ważnem bardzo dla dłużnika jest postanowienie, że zobowiązany może żądać przy zajmowaniu ruchomości, aby pewne wskazane przezeń przedmioty nie były zajęte, jeśli inne wystarczają na zaspokojenie egzekwowanej należności. Przeciwko oszacowaniu ruchomości przez organ odp. może dłużnik remonstrować, a wówczas należy wezwać znawcę. Przeniesienie ruchomości może nastąpić tylko z ważnych przyczyn, brak jednak wyliczenia tych przyczyn.

Między zajęciem a licytacją musi upłynąć 15 dni, chyba że sprzedane być mają ruchomości, ulegające szybkiemu zepsuciu.

Licytantów musi być przynajmniej dwóch, a ani zobowiązany, ani organ odp. nie mogą brać udziału w licytacji.

Oto garść najważniejszych przepisów nowego rozporządzenia.

Od sposobu wykonywania czynności odpow. przez odnośne organa egzekucyjne zależy, czy nowe rozporządzenie nie utrudni jeszcze bardziej i tak ciężkiego bytu podatników różnych kategoryj. Dr. Ch.

PREMJA dla Czytelników Tyg. Żydowskiego
2 ulgowe bilety na występy „ARARATU"
w piątek d. 12 lub w sobotę 13 bm. w sali „Sokoła".
Za przedłożeniem niniejszego kuponu księgarnia p. Seidena wydaje 2 ulgowe bilety.

Od przeszłości ku przyszłości.

Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczno-Sportowe „Samson“ obchodzi w roku bież. 20-lecie swego istnienia. Jedna z najstarszych placówek sportu żydowskiego w Małopolsce zachodniej czyni skrzętnie przygotowania, by ten rzadki i cenny jubileusz imponująco i uroczyście wypadł. Wre i kipi w lokaliku sekretarjatu komitetu obchodu setki listów i zaproszeń idzie w świat, by zwołać i zebrać bratnie kluby całej Polski, szeregowące liczne rzesze członków i sympatyków na tę podniosłą uroczystość.

Program uroczystości nader obfity, obejmuje imprezy sportowe wszystkich gałęzi sportu. Ma on stanowić rewję dorobku intenzywnej, dwudziestoletniej działalności.

Nie czas i miejsce tutaj zajmować się szczegółami programu, całkowity program będzie ogłoszony na innem miejscu. Na wyróżnienie zasługują cztery momenta, któremi zająć się należy.

Uroczystości jubileuszowe otwiera turniej tenisowy klubów żydowskich o mistrzostwo Polski. Turniej ten odbywa się pod protektoratem W. Z. Makkabi. Fakt, że w turnieju biorą udział czołowe rakiety żydowskie tej miary, co Liebling, Altschüller i inni, że Związek powierzył przeprowadzenie tak poważnej imprezy Samsonowi, jest dowodem uznania ówczesnej działalności. Okoliczność ta znajdzie tembardziej zrozumienie, jeśli się zważy, że ze szkoły Towarzystwa wyszli tenisiści polscy nawet światowej sławy (Wittman. Holländer).

Drugim, podniesienia godnym momentem jest fakt, że wszystkie kluby miejscowe żydowskie i nieżydowskie zgłosiły swój udział w zawodach jubileuszowych, dając tem samem dowód uznania pracy Samsonu.

Trzeciem, znamiennem zjawiskiem jest udział bratnich drużyn ze Lwowa i Krakowa. W finale uroczystości spotkają się w turnieju piłkarskim Hasmonea (Lwów) i Makabi (Kraków) z Tarnovią i Samsonem. Biesiada ta dla licznych zwolenników piłki nożnej charakteryzuje dosadnie motto, że sport jednoczy, że poprzez różnice klasowe i narodowe jesteśmy jedną, jednolitą rodziną sportową.

Godnem zakończeniem uroczystości jubileuszowych będą tak zwane święta centralne (3 i 4 września), na które niewątpliwie zjawią się zaproszone władze państwowe, samorządowe, wojskowość magistratury sportowe, najpoważniejsi obywatele miasta, by obecnością swą wyrazić uznanie dokonanemu dziełu, by się przypatrzyć zdyscyplinowanym i wyćwiczonym zastępom członków wszystkich sekcyj i odebrać defiladę.

Mimowoli nasuwa się garść wspomnień. Przed 20 laty gromadka młodych zapaleńców w wieku szkolnym łączy się w zespół drużyny i gra w ogrodzie strzeleckim w piłkę nożną. Bez troski, ale też bez głębszej myśli nie przewidują młodzieńcy, że swą naiwną zabawą kładą fundamenta, na których powstać ma dominujące, potężne Towarzystwo sportowe, które coraz bardziej się rozgałęzia.

Zachodzi potrzeba stworzyć boisko, z czasem przekształcić w stadjon, wybudować korty tenisowe, adaptować salę gimnastyczną. Zwiększyć inwentarz, aby odpowiadał wymogom narastającego materjału ludzkiego. Walka o środki wymaga wytężonych, niezmordowanych wysiłków, lecz praca postępuje naprzód.

Piętrzą się przeszkody, trudności rosną, przeszłość twarda, nie różami zasłana.

W tej uciążliwej walce promienieje, drogę toruje i przyświeca myśl głębsza, przebija się hart woli, idea odrodzenia fizycznego żydostwa.

Z chlubą i dumą może dziś Ż. T. G. S. Samson spoglądać na swój dobytek. Droga mozolna coraz bardziej się rozszerza, coraz więcej staje się jasną, prostą, a myśl zogniskowania wszystkiego co młode, zdrowe i żydowskie w swoich ramach coraz realniejszą.

Jeszcze wiele na tem polu do zrobienia, spocząć na laurach jeszcze nie czas, ale ufni w cel który nam przyświeca, pewni wyrozumienia i poparcia czynników miarodajnych i społeczeństwa żydowskiego, kroczymy ku świetlanej przyszłości.

Z. Fenichel.

Inauguracja Jubileuszu Samsonu!

W sobotę dnia 13 b. m. o godz. 9 wieczór urządza ŻTGS. „Samson“ w salach pana Blondera, przy ulicy Różanej.

WIELKI DANCING

PIERWSZORZĘDNY JAZZ. LICZNE NIESPODZIANKI!

Ceny wstępu kryzysowe!

Światowy Kongres żydostwa.

Uwertura do Światowego Kongresu Żydostwa grana przed rozpoczęciem pierwszego aktu, nie cieszyła się bynajmniej ową w istocie rzeczy odpowiadającą harmonją tonów. Światowy Kongres Żydostwa, który ma głosy wszystkich Żydów złączyć w harmonijną całość, stworzyć symfonję, rozczulającą najtwardsze serca, nie zasługuje na ten słaby oddźwięk, pełen zgrzytów, dający się usłyszeć na ulicy żydowskiej. Nigdy jeszcze nie dała się rozbieżność zdań tak jaskrawo zauważyć, jak właśnie w tej tak ważnej, niemal że żywotnej kwestji Żydów. Nie chodzi tu o samych przeciwników lub zwolenników kongresu. Ale ci panowie aczkolwiek liczni, różnią się daleko w argumentacji i w pojmowaniu sprawy. Trudno nawet wszystkie wypowiedziane myśli i zdania w tej kwestji zreasumować i sprowadzić do wspólnego mianownika. Przysłowie łacińskie „quot homines tot sententiae“ znalazło tym razem swoje potwierdzenie.

Niedorzecznem by więc było w tej chwili ten chaos zapatrywań i myśli wzbogacić jakimkolwiek przyczynkiem lub z jakiego punktu widzenia sprawę roztrząsnąć. Faktem jest bowiem, że Światowy Kongres Żydostwa się odbędzie, a to już 14 b. m. Wszystko jedno czy to w formie z góry obmyślonej, czy spełnią się wszystkie marzenia inicjatorów kongresu, którzy niewątpliwie natchnieni duchem czynu, pomni świętości sprawy wysoko stawiając dobro ogółu żydostwa, ale pewnem jest, że do głosu dojdą wszystkie bolączki rozprószonego narodu, który większe od innych dźwigać musi jarzmo i silniej odczuwa najmniejsze zmiany w polityce i co w tej chwili najważniejsze w konjunkturze gospodarczej.

Na tym kongresie, poświęconym poraz pierwszy całemu żydostwu bez różnicy przynależności obywatelskiej, zapatrywania politycznego lub też klasy społecznej, dojdą do głosu wszystkie cierpienia i bóle żydostwa z poza oceanu, jak i ze starego świata. Żyd amerykański z Żydem południowej Afryki, jak i Żyd wschodniej Europy zarówno z Żydem zachodniej Europy, każdy powie światu jakim to nadludzkim wysiłkiem musi sobie torować drogę w życiu, przechodząc niejedną Scyllę i Charybdę, nasuniętą przez współobywateli.

Celem kongresu jest nietylko zamanifestować naszą siłę moralną, celem kongresu jest również a raczej w pierwszym rzędzie praca nad uczynieniem życia żydowskiego znośniejszem i dostosowanie go do nowych kwestyj czasu i wysuniętych form. Podniesienie poziomu życia żydowskiego jest pierwszą najważniejszą kwestją kongresu. Można z góry przewidzieć, że punkt ten kongresu dużo będzie wymagał pracy, dużo sił i mozołów trzeba będzie tej kwestji poświęcić, nim się dojdzie do jakiegokolwiek pozytywnego wyniku.

Żydzi wschodniej Europy inne mają zagadnienia od Żydów Europy zachodniej. Żydzi niemieccy na pierwszy plan wysuwają akcję przeciw rozpanoszeniu się hord hitlerowskich, natomiast Żydzi polscy, zagadnienia gospodarcze.

Stosunki bowiem, w jakich żyje żydostwo w różnych krajach golusu, są straszne. Brak jakiejkolwiek stałej pozycji jest największą bolączką żydostwa wschodnio-europejskiego. Typ „luftmensza“ siłą rzeczy stale przybiera na liczebności, zwiększając tem samem kadry nędzarzy. Dość tylko wspomnieć książkę tragicznie zmarłego publicysty nie-Żyda Londresa „Jude wohin?“, a obraz zgrozy jest pełny.

Temi właśnie zagadnieniami ma się zająć świa-

List z Krynicy.

Drogi przyjacielu!

Dziwisz się pewnie, że tak długo milczałem. Wierz mi, że nie z rozkoszy. Cóż Ci miałem pisać? Że się na nas poznali? Że się chcą nas pozbyć? Że nam nie wierzą?

Wszystko stracone. Wyobraź sobie, że wszędzie na każdym kroku powtarzają słowa sjonistów. Przecież człowiek może wyskoczyć ze skóry, bo gdzie tylko zapuka, wszędzie chwalą sjonistów, że oni mają rację, że ich zarzuty są słuszne, — no mówię Ci, że ci sanatorzy to niewdzięczny naród.

Służyłeś im jak pies, a teraz Ci mówią: Idź pan won...

Ale toby już można było wytrzymać. Już nieraz człek wysiedział godzinami w przedpokoju... naturalnie w delegacji, a potem dostał kopniaka i nic się nikomu nie stało. Ty wiesz przecież najmilszy najlepiej, że z kopniaka się nie umiera, choćby się go nawet w honorowe miejsce dostało. Do rozpaczy wprowadza mnie jednak co innego.

Gdzie tylko przyjdziesz, wszędzie zaraz... a Tygodnik Żydowski pisał... Tygodnik Żydowski protestuje... no wiesz, że tego to już zupełnie nie rozumiem.

Ot naprzykład taki fakt. Byłem wczoraj na deptaku, by spotkać się z nim... no wiesz już kogo myślę. Czekamy obaj na wielką rybę, może uda się wysadzić tego olbrzyma z zaczarowanego Ratusza. Nasz przyjaciel zaciera ręce, zaciska pięści i miota wciąż: „już ja mu pokażę, co ja potrafię“ Aż tu nagle gruba ryba, na którą czekamy. Ja kłaniam się w pas, a nasz przyjaciel głośnym, drżącym głosem woła: „Żydostwo tarnowskie cię wita w mojej osobie — zbaw nas od sjonistów — od tych antypaństwowców“ i t. d. i t. d.

Ty mów, a ja zdrów. Mówimy obaj razem. Właściwie to więcej mówi nasz przyjaciel. Ja tylko się przysięgam, że do polityki dokładam, bo to nie jest żaden interes, że o byle głupstwo sjoniści robią gwałt.

A nasz przyjaciel tłumaczy i zapewnia, że on roznosi w ulicy żydowskiej hasła sanacyjne, że on te hasła wśród Żydów pogłębia, że żydostwo tarnowskie jest oburzone, że postąpiono z nim niełaskie za tyle usług, które oddał przy rozwiązaniu Rady miejskiej.

Nagle jakby piorun we mnie uderzył. Gruba ryba wyciąga z kieszeni „Tygodnik Żydowski“ i zaczyna głośno odczytywać niektóre artykuły.

Postarzałem się w tej chwili o jakieś 10 lat. Nasz przyjaciel skurczył się z bólu i tylko prosił mnie, byśmy czemprędzej stąd wyjechali.

Tak, moje kochanie, żyć z polityki — to niełatwa rzecz. Nie rozumiem tylko jednej rzeczy. Ja dopiero zacząłem w tej polityce robić, a już mi nogi podcinają, patrzą mi się na palce i kto wie, czy się ten cały kram opłaca. Ale Ty, przyjacielu drogi, od tylu już lat siedzisz w tej polityce i dzięki Bogu nie dołożyłeś. Jakżeś Ty to robił? Ile razy myślę tu o Tobie, to aż Cię podziwiam. A nasz przyjaciel mówi o Tobie z zachwytem. Gdyby nie Ty — mówi do mnie wciąż — musiałby teraz kto wie co robić, w każdym razie nie mógłby jechać do Krynicy.

Ale i tak czuję się szczęśliwy, żem was poznał i żem wstąpił do waszej partji „Nasi górą“. Takiej partji wogóle jeszcze nie widziałem. Nasz przyjaciel ciągle mi mówi, że to już stara partja, że on do niej należy przeszło 20 lat i że program tej partji zna na pamięć. Ja tam w programy się nie bawię, toby zresztą za ciężkie było dla mnie, a Ty, drogi przyjacielu, wiesz najlepiej, że luminarzem wielkim nie jestem, ale to rozumiem, że „nasi górą“ to jasny program dla każdego.

Jedno tylko mam zmartwienie, że do partji naszej mało ludzi należy. No — bo przecież dla wszystkich przy żłobie niema miejsca. Przydałby się nam jeden przynajmniej idealista, taki, coby pracował dla naszego „ideału“.

Trzeba będzie, kochanie, coś o tem pomyśleć. Jabym był za tem, ażeby urządzić zjazd naszej partji. Jest nas tu już dwóch... przyjedź i Ty, mój drogi przyjacielu, a odbędzie się zjazd. Dobrze?

Oczekuję rychłej odpowiedzi i serdecznie Cię pozdrawiam.

Twój Przyjaciel.

Dr HELENA LADNER
dypl. fryzjanka
zawiadamia, że z dniem 1 września 1932 r.
otwiera
PRZEDSZKOLE
dla dzieci do lat 7-miu.
Wpisy przyjmuje się w dniach 30 i 31 sierpnia od godz. 11-ej 4-5 po południu we własnym lokalu przy ul. Brodzińskiego l. 5, (parter).

towy kongres żydostwa. Ma on wskazać drogę żyjącym bez jutra, bez widoków na przyszłość Żydom. Ma on jutro żydowskie uczynić znośniejszem, dostosować je nietylko do dobrych konjunktur, lecz uniezależnić je od wszelkich zawikłań gospodarczych.

Nie trzeba się łudzić, nie jest to bynajmniej praca łatwa. Jest to praca zakreślona nie na kilka lat, lecz na całe pokolenia.

Wszyscy Żydzi z zapartym tchem śledzić będą przebieg obrad kongresu żydowskiego, który zgromadzi najlepsze siły w żydostwie, by obradować nad zaradzeniem nędzy żydowskiej. **b.**

Autobus miejski już sprzedany.

Magistrat miasta Tarnowa sprzedał jeden autobus miejski PFZA. w Mościcach za cenę 17.000 zł. W kołach magistrackich uważają, że uzyskana za autobus cena jest bardzo korzystna dla miasta chociaż za autobus ten miasto zapłaciło przeszło 10.000 dolarów, nie wliczając kwot nadpłaconych wekslami. Autobus ten bowiem jest zniszczony, że lepszej ceny uzyskaćby nie było można.

P. F. Z. A. w Mościcach, która włoży jeszcze około 7000 zł. na remont tego autobusu, zdecydowała się na kupno autobusu, gdyż nie zapłaciła gotówką, lecz cenę kupna potrącono z zaległości miejskich za prąd elektryczny, sprowadzony z Mościc.

Nieuwzględniony rekurs.

Pp. Dr Mütz i Artur Margulies po zwolnieniu ich z zajmowanych na Ratuszu stanowisk wnieśli rekurs przeciw temu zwolnieniu do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Ministerstwo jednak rekurs ten odrzuciło.

Zwolnienie tych panów jest więc ostateczne.

Dział sportowy.

Jubileusz 20-lecia Ż. T. G. S. Samson

stanowiący bezsprzecznie clou sezonu sportowego w roku bieżącym, zapowiada się zarówno z uwagi na arcybogaty program, jak i wysoki poziom reprezentowanych tamże działów sportowych wręcz imponująco. Na całość programu, rozłożonego na okres od 13 sierpnia do 4 września b. r. składają się następujące punkty:

Korty tenisowe Towarzystwa.

13 sierpnia godz. 10 — Inauguracja 20-lecia. Przemówienie prezesa Towarzystwa.

13—15 sierpnia — Turniej tenisowy o mistrz. klubów żydowskich w Polsce i o puhar W. Z. Makkabi. Przemówienie przewodniczącego Rady Sportowej. Po zakończeniu turnieju rozdanie nagród.

Turniej piłki nożnej (gra 2 × 25 minut.

20 sierpnia godz. 9 Gwiazda—ŻMS., godz. 11 Lechja—Samson, godz. 14.30 Metal—16 p. p., godz. 16.30 Tarnovia—Jutrzenka.

21 sierpnia godz. 9.30 Hazena męska (Jutrzenka—ŻMS., Samson—Gwiazda), godz. 14.30 dalszy ciąg turnieju piłkarskiego: zwycięzcy grupy I. — zwycięzcy grupy II., godz. 16.30 zwycięzcy grupy III. — zwycięzcy grupy IV.

27 sierpnia godz. 9 gry sportowe: siatkówka (Tarnovia, 16 p. p., Samson), godz. 11 finał zawodów hazeny męskiej, godz. 14.30 zawody hazeny żeńskiej (Jutrzenka, Ż. M. S., Gwiazda, Samson), godz. 16.30 finał turnieju piłkarskiego (gra 2 × 45 minut).

Sala Sokoła I.

27 sierpnia godz. 19.30 — Rozpoczęcie turnieju pingpongowego klubów tarnowskich o mistrzostwo drużynowe. Gra odbywa się systemem puharowym o nagrodę ŻTGS. Samson.

28 sierpnia godz. 8 — Bieg kolarski Tarnów—Pilzno—Tarnów o puhar **„Tygodnika Żydowskiego“.** Start i meta przy ul. Lwowskiej.

Godz. 9 — Finały turnieju pingpongowego.

Boisko sportowe Towarzystwa.

28 sierpnia godz. 9.30 przed poł. i 2.30 po poł.: Ogólne zawody lekkoatletyczne. Konkurencje panów: biegi na 100 m., 200 m., 400 m., 800 m., skoki wdal i wzwyż, rzuty kula, dyskiem i oszczepem, biegi rozstawne 4 × 100 m. i 4 × 400 m. Konkurencje pań: biegi na 60 m., 80 m., 100 m., skoki wdal i wzwyż, rzuty kulą i dyskiem. — Godz. 17.30: pokaz ćwiczeń sekcji ciężkoatletycznej, — godz. 18.30: pokazowa lekcja gimnastyki.

3 września godz. 9: finały zawodów hazeny żeńskiej — godz. 14.30: czwormecz piłki nożnej Tarnovia—Makkabi (Kraków), Hasmonea (Lwów) Samson.

4 września godz. 11: Defilada wszystkich zawodników przed sztandarem i władzami. Przemówienie delegata W. Z. Makkabi. Mowy powitalne. Wbijanie gwoździ. Wpisy do księgi pamiątkowej. Uroczysta akademja sportowa. Przemówienie prezesa. Towarzyswa. Udekorowanie odznakami zasłużonych członków Towarzystwa. Przemówienie delegata W. Z. Makkabi. Rozdanie nagród oraz upominków wszystkim klubom, biorącym udział w uroczystościach. Końcowe przemówienie reprezentanta Towarzystwa.

Godz. 14.30: Dalszy ciąg czwórmeczu piłkarskiego Tarnovia—Samson, Hasmonea (Lwów) — Makkabi (Kraków).

Godz. 22.30: Raut w salach „Astorja“.

Turniej błyskawiczy Metalu.

Uwagi godnem jest charakterystyczne odpadnięcie wszystkich uczestniczących drużyn B-klasowych już w pierwszej rundzie, tak, że na placu boju pozostała A-klasowa Tarnovia i 3 C-klasowe drużyny. Poszczególne wyniki były następujące:

I-sza runda: Tarnovia—Jutrzenka 6 : 1, Mościce—Samson 2 : 1, Lechja—Gwiazda 3 : 1, 16 p. p.—Ż. M. S. 3 : 0.

Półfinał: Tarnovia—16 p. p. 3 : 2, Lechja—Mościce 1 : 1.

Finał: Tarnovia—Lechja 6 : 1.

Sekcja ciężko-atletyczna.

Sekcja ciężko-atletyczna ŻTGS. Samson komunikuje, że treningi w podnoszeniu ciężarów odbywają się stale w sali gimnastycznej szkoły barona Hirscha ul. Topolowa, a to we wtorki, czwartki i niedziele od godz. 8 do 10 wieczór pod kierownictwem fachowych sił.

Lekko-atletyka.

W sobotę dnia 6 b. m. odbyły się przy licznym udziale zawodników zawody wewnętrznoklubowe „Samsonu“.

Wyniki techniczne były następujące:
Bieg na 100 m. Gross czas 12.
Bieg na 200 m. Gross 25,6.
Bieg na 400 m. Gross czas 58.
Bieg na 800 m. Tanenbaum 2,28.
Skok wdal Abend 5,43.
Skok wzwyż Langer i Mandelbaum po 155 cm.
Rzut dyskiem Schildkraut 24,79 m.
Rzut kulą Abend 8,38 m.
Bieg 60 m. dla pań: Tromówna czas 9,8.
Bieg 80 m dla pań: Kirschenbaumówna czas 14
Skok wdal Kirschenbaumówna 3,41 m.
Rzut kulą Tromówna 6,21.
Rzut dyskiem Fischerówna 23,30.
Organizacja zawodów sprawna.

M. SPEKTOR.

Strajk „Sznorerów“.

Z żydowskiego przełożył **M. B.**

Niedawno proszono mnie na weselę. Dekoltowanych kobiet i pudrowanych panienek tam nie było; ani panów o wypomadowanych, nieznośnie woniejących wąsach, we frakach i białych rękawiczkach.

Na weselu tem nie raczono gości drukowanem „menu“: ryba a la Lewiatan, buljon a la mare, mięso a la Jecques Lebandy, sałata a la trawka, deser, wina z czasów Ludwika XIV. (t. zn. tegoroczny fuzel w omszałych, brudnych flaszkach).

Nie — byłem na żydowskiem weselu. Tu Żydzi i Żydówki zjawiają się w tych szatach sobotnich i odświętnych, w które się stroją, kiedy idą do bóżnicy.

Najpierw podają tutaj gościom piernik i „sztrudel“; potem szabasowe ryby ze świeżemi „barchesami“; i dostaniesz „złotą“ zupę i kurczęta i pieczone kaczki; a pije się wino z wielkich, dobrych, jasnych flach.

Było to wesele, na którem podziwiałem wszystkie nasze czcigodne zwyczaje i zachwycałem ucho drogiemi, staremi melodjami. Wesele z uczta nowo żeńców i biesiadą dla biedaków: dla „sznorerów“.

— — — — — — — —

Reb Jicchak Eisig Berkower gościł zawsze też i „sznorerów“; było to zwyczajem i przykazaniem w uczciwej żydowskiej rodzinie. I teraz także, kiedy wydawał zamąż swą najmłodszą córkę, zaprosił do siebie na wieś, gdzie spędził całe życie biedaków z miasteczka Lipowice.

Nadszedł dzień ślubu. Już druga godzina. Ale biedaków, po których wczesnym rankiem wyjechał był — z trzema wielkiemi wozami — Chaskel-„meszores“, nie widać. Lipowice oddalone tylko o pięć wiorst. Nie inaczej: coś się stało!

Wszyscy krewni i goście niecierpliwie czekają na „chupę“. Aż tu nareszcie nadjeżdża na szkapie Chaskel-„meszores“. Ale — bez sznorerów.

— Dlaczego sam wracasz?—pyta reb Jicchak.

— Sznorerzy nie chcą jechać — odpowiedział Chaskel i zlazł ze szkapy.

— Co znaczy: nie chcą? — spytali goście zdziwieni.

— Żądają rubla. Każdy z nich ma rubla dostać; jeżeli nie dostaną, nie przyjadą na wesele.

Wszyscy w śmiech; a „meszores“ tak dalej opowiadał:

— Także w Lipowicach było dzisiaj wesele z jedzeniem dla sznorerów. Dobrze zjedli i wypili i umówili się, że nie ruszą się z miasteczka, jeżeli każdy z nich ne dostanie rubla. Najwięcej krzyczą i rewoltują krzywy Szmelke, Awrom Mojsze-ganef, kulawy Tajfel i Jekel płaskonos. Inni możeby z pojechali, ale ci złodzieje nie pozwalają. Co miałem uczynić? Całą godzinę układałem się z nimi, nie udało się. Więc na szkapie tutaj przyjechałem, by was spytać, co teraz zrobić.

Ten strajk sznorerów wprawił gości weselnych w świetny humor; tylko gospodarz Reb Jicchak Eisig uniósł się gniewem.

— No! Czemużeś się z nimi nie potargował? Może przyjadą za mniejszą kwotę?

— Gdzie tam! Targowaliśmy się całą godzinę. Ani kopiejki nie chcą opuścić.

— Tak? Odkąd to ten „artykuł“ tak podrożał? — zawołał reb Jicchak, gorzko się śmiejąc. — A po co zostawiłeś tam wozy? Po co, na co? Poradzimy sobie i bez sznorerów!

— Nie wiedziałem, co zrobić. Bałem się, że będziecie na mnie krzyczeć; ale natychmiast sprowadzę wozy z powrotem.

— Czego się spieszysz? Czekaj jeszcze. Mamy czasu dosyć.

I reb Jicchak Eisig rozpoczął pertraktacje z gośćmi i — ze samym sobą.

— Co to znowu znaczy? Czy słyszano już coś podobnego? Biedacy dyktują mi warunki; biedacy targują się ze mną, bo mają u mnie dobrze zjeść i wypić i bo każdemu z nich chcę dać jeszcze ładny prezent. Każdemu mam dać rubla? Inaczej obstać nie mogą? Ha, ha! A jeżeli wszystkim razem dam 2 guldeny — to im się nie opłaci? Mają może większe wydatki? Czy słyszał już świat o takiem zuchwalstwie? Poradzę sobie bez nich — Muzykanci, zagrajcie no! Coś ładnego! — Gdzie szames? Już można „nakryć“ narzeczoną.

— Czekajcie jeszcze! Jeszcze za wcześnie... Dlaczego chcą mi popsuć radość? Mam wydać najmłodszą córkę bez sznorerów? Dałbym już każdemu pół rubla... To znaczy i pieniądze to drobnostka. Ale, co za bezczelność, że oni się ze mną targują!... E, zresztą: zrobiłem, co do mnie należało. Nie chcą — dobrze. Niech i tak będzie. Już żałować będą; nieprędko dożyją podobnego wesela. I bez nich sobie poradzimy!

Przyszedł szames i spytał:

— No, czy można już nakryć narzeczoną?

— Tak... można... Albo nie; jeszcze chwilę poczekamy.

Goście poczęli się niecierpliwić. Można się przecież obejść i bez sznorerów.

Wtem nowa myśl zrodziła się w głowie reb Jicchaka; na twarzy jego malowało się zdecydowanie i stanowczość, jednak gniew swój już ułagodził. Zwrócił się do mnie i do kilku jeszcze gości z prośbą, byśmy pojechali do miasteczka, może się nam wspólnie uda nakłonić sznorerów do ustępstw.

— On wogóle niema rozumu — mówił, wskazując na meszoresa. Nie można na nim polegać.

„Oszczędności".

Dla celów „oszczędnościowych" prezydjum kahału zarządziło zamknięcie szpitala żydowskiego na czas od 15 lipca do 30 sierpnia.

Na zewnątrz kahał uzasadnia to czasowe zamknięcie remontem budynku szpitalnego, co nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy, gdyż remontuje względnie maluje się tylko korytarze.

My się wcale nie dziwimy, że kahał szuka możliwości do oszczędzania pieniędzy. Przecież są one potrzebne na „studja". Biedni chorzy mogą zaczekać kilka tygodni.

Ararat w Tarnowie.

Znany łódzki teatr rewjowy „Ararat" po świetnem tournee w zdrojowiskach małopolskich, wystąpi w drodze powrotnej dwa razy w Tarnowie w sali „Sokoła" z zupełnie nowym programem, a a to dziś w piątek 12 i jutro w sobotę 13 b. m. W oba dni wystąpi Ararat z pełnym zespołem, własną orkiestrą, którą osobiście kieruje znany kompozytor żydowski D. Bajgelman — wystawi swoje najlepsze programy, pełne humoru, śpiewów i tańca. Należy się spodziewać, że sala Sokoła zapełni się publicznością, której dobrze znani są artyści „Araratu", oraz ich sumienna i oryginalna wystawa, tembardziej że ceny biletów wstępu są bardzo popularne.

Piątek 12 b. m. „Jarmark w niebie", sobota 13 b. m. „A frajleche Melave-Malka".

Przedsprzedaż biletów w księgarni p. Seidena.

Kradzieże.

Dnia 6 b. m. policja zatrzymała Marję Trybułowską z Biskupic radłowskich za kradzież garderoby, wartości przeszło 200 zł. na szkodę Stanisława Krupy z Tarnowa. Trybułowską oddano władzom sądowym.

Dnia 8 b. m. zatrzymano Hirscha Schwarza z Mielca i oddano władzom sądowym pod zarzutem kradzieży mieszkaniowej, której dokonał w dniu 5 b. m. na szkodę Sprincy Fischel z Tarnowa. Skradł on biżuterję wartości około 500 zł.

Fundusz łańcuchowy Zakładu sierót.

P. Markus Goldfarb składa 2 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty: pp. Hermana Sommera Lwowska, Schlome Kellera Wałowa, Icka Grünberga Wałowa i Eliasza Frenkla Krakowska.

P. Artur Polanecki składa 1 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. prof. Arona Felda Szpitalna, prof. Jerzego Malkischera i Leona Herza.

Oszustwo.

W dniu 10 b. m. policja zatrzymała i oddała władzom sądowym Pinkasa Zeisla z Tarnowa pod zarzutem oszustwa, którego dokonał na szkodę Salomona Gärtnera z Tarnowa, wyłudzając kwotę około 200 złotych.

Nieszczęśliwe wypadki.

Dnia 9 b. m. Stanisław Kamiński z Tarnowa, jadąc ul. Św. Marcina najechał na Salomona Kleina z Tarnowa, którego potrącił, skutkiem czego Klein doznał wstrząsu mózgu i pęknięcia podstawy czaszki. Klein został przewieziony do szpitala powszechnego.

Dnia 9 b. m. w restauracji Kurza w Tarnowie przy ul. Panny Marji Michał Gleń z Tarnowa w czasie sprzeczki z Krajewskim Antonim z Tarnowa uciekł z tejże restauracji i upadł uderzając głową o hydrant wodociągowy, znajdujący się w pobliżu drzwi, skutkiem czego poniósł śmierć na miejscu. Zawezwany lekarz stwierdził zgon z powodu ataku sercowego. Faktyczną przyczynę śmierci wykaże sekcja zwłok.

Kronika.

Osobiste. Z dniem 16 b. m. rozpoczyna 2-tygodniowy urlop wicekomisarz miasta p. Dr Szalit. Urzędowanie obejmie z powrotem p. komisarz Marszałkowicz.

Posiedzenie komitetu lokalnego org. sjonistkiej odbędzie się we wtorek 16 b. m. o godz. 8.30 w. we własnym lokalu przy ul. Mickiewicza 6.

K. K. L. Posiedzenie odbędzie się we wtorek dnia 16 b. m. o godz. 7.30 wieczór w kancelarji Safa Berura, na które zaprasza się delegatów komisji. Uprasza się o pewne i punktualne przybycie.

Młode Wizo. W sobotę dnia 13 b. m. o godzinie 3 popołudniu pogadanka. — Uprasza się wszystkie członkinie o punktualne przybycie.

ODPOWIEDŹ REDAKCJI. Związek sjonistów rewizjonistów. Przesłanego sprostowania nie drukujemy, gdyż nie odpowiada ono wymogom paragrafu 19 ustawy prasowej.

„KONTOPOL"
Księgowość Kontrolna
(System Józefa Müllera)
Oryginalny sposób księgowania przebitkowego w oprawionej księdze, zawierającej na każdej stronicy: dziennik, kasę, ks. walut, towarową, zbiornik i **księgę główną.**
Możliwość bilansowania w każdej chwili. Statystyka i całokształt przedsiębiorstwa w jednej księdze. Błędy i omyłki wykluczone **„Kontopol"** przewyższa wszelkie dotychczasowe metody nowoczesne.
Bliższe informacje:
Koncesjonowane Biuro Rewizyjne dla Księgowości
JÓZEFA MÜLLERA
zaprzysiężonego tłumacza i rewizora księgowego
w Tarnowie, ulica Krasińskiego L. 5.

Księgarnia SALOMONA NEUMANA
została przeniesiona
na Plac pod Dębem L. 4.
poleca żydowskie książki liturgiczne.
חומשים, חוקים, נ"ך, סדורים, מחזורים, ש"ס, משניות, ע"י, ש"ע, מדרשים וכדומה. ארוך טל'תים, עטרות, ט"ק, ציצית, קאפליך, גארטלען, תפילין, מזוזות, רצועות.

Kazano prędko zaprząc konie i kilku gości wyjechało do Lipowic. Chaskel-meszores wlazł znowu na swoją szkapę i włóczył się za nami. Całą drogę dowcipkowaliśmy na temat tego dziwacznego spisku: Sznorerzy całego świata łączcie się! I jak się wam to podoba? Słyszałem już o strajku robotników, którzy oświadczyli, że nie wrócą do pracy, jeżeli nie dostaną podwyżki i inne podobne historje. Ale spisek biedaków, strajk sznorerów? Sznorerzy chcą wymusić większe datki, dlatego tylko, bo im zadarmo chcą dać dobry obiad! Czy zna historja świata podobny wypadek?

Po upływie dwudziestu minut zajechaliśmy do miasteczka. Na rynku stały trzy wielkie drabiniaste wozy, wyścielone świeżą słomą. Dookoła stali biedacy: niemi, kulawi, ślepi, — pokaźny to był zastęp. Także pół miasteczka — próżniaki — wyległo na rynek. — Wszystko to dziko krzyczało. Krzywy Szmelke siedział na furze, szczudłami bił gwałtownie w wóz; obok niego stał Awrom Mojsze z czerwoną chustką, owiniętą dookoła szyji.

Oni — przywódcy rewolucji, mówili do ludu do sznorerów!

— Bardzo dobrze! — krzyczał, kiedy nas zobaczył, Awrom Mojsze-ganef. — Przyjechali już ażeby nas prosić!

— Tak, niech nas proszą! — zawołał krzywy Szmelke, bijąc zapamiętale szczudłem w wóz.

Spytaliśmy:

— Dlaczego nie chcecie przyjść na wesele? A jedzenie? Dostaniecie już to, co się wam należy.

Krzyki: — Ile?

— Ile? Co się wam da, to weźmiecie!

— Czy każdy z nas dostanie rubla? Jeśli nie, to nie pojedziemy.

Zgromadzony tłum próżniaków szydził: „Dziury w niebie nie będzie, jeżeli nie pojedziecie". — Ale sznorerzy rzucili się na tych zuchwalców i porządnie ich obili.

Awrom Mojsze wyprostował się na furze i zawołał:

— Sza — cicho! Cicho — sza! Spokój pokraki! Tak nikt nic nie słyszy. Cicho, posłuchajcie, co **ludzie** mówią.

I zwrócił się do nas z następującem przemówieniem:

— Wiedzcie, kochani bracia, że nie ruszymy się z miejsca, jeżeli każdy z nas nie dostanie rubla. Nic się nie boimy. Reb Jicchak Eisig nie wyda swej córki zamąż bez nas. A skąd on teraz weźmie biedaków? Do Lińca nie pojedzie; to zbyt kosztowne, zapłaciłby więcej za sam przewóz i trzebaby jeszcze odłożyć wesele na później.

Inny spiskowiec, ślepy, w łachmany owinięty, wstąpił na mownicę:

— Co wy sobie myślicie? Biedakami jesteśmy i dlatego możecie robić z nami, co się wam podoba?! Nikt nas nie zmusi do tego, byśmy z wami pojechali, ani policmajster, ani nawet gubernator. Każdy z nas dostanie rubla, — albo nic z tego!...

— R... r... ru... rubla! — wyjąkał beczące inny sznorer.

— Nubla! — krzyczał Jekel płaskonos.

I cały chór zawył: Ruble dajcie! Ruble!

Tak — w ich słowach i krzykach dużo było i uporu i goryczy. Chcieli sobie ulżyć i wyładować całą gorzkość i gorycz, jaką nagromadziło w nich ich smutne, nędzne życie.

Przecież całe życie milczeli — musieli milczeć. Tyle upokorzeń znieść musieli za grosz, który im pogardliwie rzucono, lub za kawałek chleba, lub za kość. Poraz pierwszy mogli teraz ulżyć swemu upokorzonemu sercu; raz pierwszy w życiu. I rozkoszowali się rozkoszą sytych i bogaczy, którzy złość swą wylać mogą na służbę. Ot, kaprysy panów.

Słowo „rubel" miało ich podnieść na duchu, przywrócić im godność, uwolnić ich żebracze serce od wiecznej rozpaczy. Zdawali sobie sprawę z tego, że ludzie syci, szczęśliwi do **nich** przyszli, że przyjść musieli. Nareszcie — raz jeden przynajmniej. I upić się chcieli tem dumnem szczęściem, wykosztować do ostatka to uczucie zwycięzcy.

I kiedy jeszcze pertraktowaliśmy, nadjechał posłaniec reb Jicchaka z poleceniem, by sznorerzy natychmiast przybyli. Każdy z nich dostanie rubla.

Dzikie ozwały się ryki; w jednej chwili wydrapali się wszyscy sznorerzy na wozy. Nie zważano na nic, ani na chore ręce, ani na połamane nogi. Wśród krzyków wesołych, dowcipów i śpiewów ruszyły wozy z miejsca. Tłum próżniaków, pozostałych na rynku, gwizdał i psykał i krzyczał szyderczo „hurra" i kamieniami rzucał. Sznorerom zdawało się, że żegnają ich kwiatami i słodką muzyką. Pierwszy raz w życiu, a może... i ostatni mówili dzisiaj głośno i odważnie: zwycięzcami przecież byli!

* * *

Po „chupie", po „złotej zupie" ustawiono dla gości stoły; osobny kącik dla sznorerów. Reb Jicchak Eisig sam sznorerom usługiwał i podawał im napoje i potrawy.

— L'chajim, reb Jicchak! — wołali sznorerzy. — Obyście dożyli „naches" u swoich dzieci. Obyście byli miljonerami.

— L'chajim, l'chajim... bracia! Pijcie! Niech Bóg wszystkim Żydom pomoże i wam także! — odpowiadał gospodarz.

Po uczcie zagrali muzykanci i reb Jicchak tańczył ze sznorerami: co za hopsy i podskoki. Długie poły jego jedwabnej bekieszy — niby orle skrzydła — powiewały bezustannie. A w oczach jego błyszczały blaski radości, a myśli śniły o siódmem niebie. Śmiał się i płakał jak małe dziecko. I ciągle przesiadywał wśród sznorerów i ściskał ich i całował. Był to najszczęśliwszy dzień w życiu reb Jicchaka.

— Bracia! — woła. — Radujcie się. Jesteśmy Żydami! Muzykanci, grajcie! Grajcie wesoło. Silniej, weselej, radośniej!

I sznorerzy i goście klaskali w dłonie muzykantom w takt, którzy zagrali pełną życia pieśń taneczną.

Tak Żyd się raduje. Tak Żyd wyprawia wesele!

* * *

Byełm niedawno, kochany Czytelniku, na żydowskiem weselu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman.

Z drukarni J. Pisza w Tarnowie